Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 68. Sobota 22 marca 1862. № 68.

POZNAŃ, 21 marca.

I.

β Przy niejednéj sposobności, zawiadamialiśmy czytelników naszych o tém, co rozmaite stronnictwa i obozy polityczne rosyjskie wypowiadają w wydawanych za granicą gazetach, broszurach i dziełach większego rozmiaru, o sprawie polskiéj. Przytaczaliśmy w swoim czasie różne przeciwne sobie poglądy Kołokoła, Buduszcznosti, Norda itd. Dzisiaj chcemy przedstawić czytelnikom z wielu względów daleko ciekawszą i może nawet więcéj zajmującą stronę rozpraw rosyjskiéj literatury o rzeczach polskich, a mianowicie to co się o nich pisze wewnątrz kraju, pod cenzurą.

Dziwny fakt! Wtedy gdy najsroższe przepisy hamują wszelki swobodniejszy ruch prasy rosyjskiéj w traktowaniu kwestyi wewnętrznéj administracyi, gdy niedawno jeszcze wyszedł rozkaz, aby dziennikom literackim nie pozwalano poruszać historyi rosyjskiéj daléj jak tylko do panowania Piotra, a o tém, co się od Piotra działo, grobowe nakazano milczenie; rzecz dziwna, powtarzamy, w téj saméj chwili znajdujemy w rozmaitych rosyjskich pismach artykuły o politycznéj stronie kwestyi polskiéj, o walce narodowości, traktowane z taką swobodą, że może moglibyśmy jéj czasami pozazdrościć, choć nie żyjemy pod panowaniem cenzury. Dzienniki takie jak Dzień, Osnowa, Sowremiennik, zamieszczają w swych kolumnach rozprawy, w których kwestye tyczące rozbioru Polski, praw jéj narodowości, wynarodowiania ze strony rządu, stósunku tak zwanych zachodnich gubernii, są jawnie i śmiało poruszane.

Zagadka téj pobłażliwości i tego liberalizmu cenzuralnego prędko nam się jednak wyjaśnia, skoro bliżéj wczytujemy się w szereg rozmaitych tych artykułów. Tendencya ich zgadza się mniéj więcéj ze sobą, bo oprócz kilku słodkich frazesów i oklepanych pseudo-liberalnych ogólników, w gruncie jednak wszystkie te pisma zajęły nieprzyjazne stanowisko naprzeciw Polsce. Pod rozmaitemi formami, z rozmaitego wychodząc stanowiska, w miarę, jakiego stronnictwa organem jest które z nich, rzucają one jedno za drugiém żarzewie niezgody i rozdrażnienia międzynarodowego. Spokojnie śledziliśmy cały przebieg rozmaitych sporów, które już to pod płaszczem nauki, już to w imię idei demokratycznych, już wreszcie narodowego patryotyzmu, toczyły się między pojedyńczemi pismami o sprawę polską; w oderwaniu od czasu do czasu rzucane artykuły porównywaliśmy ze sobą, by znaleść w nich zasadniczy kierunek i wyrozumieć, jak rzeczywiście patrzy oświecona część Rosyan na kwestyą polską. I właśnie rezultat tego studyum, t. j. spostrzeżenie ukrytéj a nieraz i jawnéj niechęci ku Polakom, wytłómaczył nam powyżéj wspomnianą zagadkę.

Z wielu bardzo względów potrzeba nam dzisiaj zrobić sumaryczne sprawozdanie o całym ruchu prasy rosyjskiéj w kwestyi polskiéj. Najprzód, ponieważ nagromadzony obfity materyał przedstawia pewną całość i daje jasne pojęcie o zapatrywaniu się rozmaitych stronnictw na sprawę polską. Powtóre, ponieważ sposób, w jaki ona tam jest traktowaną, rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na prawdziwość liberalnych zasad, które tak hałaśliwie i jaskrawo młoda Rosya za wyznanie swéj wiary politycznéj ogłasza; ponieważ poucza o znaczeniu i dążności pojedyńczych stronnictw; a nakoniec, ponieważ w ostatnich właśnie dniach zjawiła się odpowiedź ze strony polskiéj, napisana bardzo energicznie i wcale zręcznie przez znanego publicystę Michała Grabowskiego, a wydrukowana w języku rosyjskim w jedném z pism w Moskwie wydawanych.

Jak wiadomo, za Mikołajowskich czasów dziennikarstwo polityczne prawie nie istniało w Rosyi. Kilka pism drukowanych w stolicach, były raczéj ironią gazet niż gazetą. W chwilach gdy na Zachodzie najżywotniejsze kwestye wstrząsały narodami, gdy walka nowych zasad ze staremi pełnym rozgorzała płomieniem, gdy losy ludów i tronów w krwawéj zawierusze się ważyły, dzienniki petersburskie i moskiewskie przynosiły pod rubryką „najświeższych wiadomości“ interesujące zawiadomienia, że: „Wczoraj wypłynął z Bombay okręt angielski nazwiskiem Zielona Gwiazda, lecz niewiadomo w jakim kierunku.“ Naturalnie więc, że o niczém żywotniejszém, Polski dotyczącém, także mowy być nie mogło. Oficyalne tylko wiadomości o awansach służbowych i dekoracyach, lub dwuznaczne koncepta sławnego szarlatana literackiego, Sękowskiego, rzucane w feletonach Syna Otieczestwa lub Biblioteki dla cztenja, kiedy niekiedy jakiś bezbarwny artykuł Bułharyna lub przekład z Tygodnika Petersburskiego, przypominały publiczności rosyjskiéj, że jest jakiś naród i kraj polski. Co on robi, jak żyje, dokąd przyszłość swą kieruje, jakie jego stanowisko między ludami Europy? były to kwestye, o których rozprawiać ani możności, ani może ochoty nie miano. Jak tysiąc innych, tak i te pytania, zamknięte były Mikołajowską kłódką w ciężkiéj skrzyni zabronionych przedmiotów. Przyszedł nowy władzca, przyszły wypadki, które zbudziły Rosyą, a z niemi jakby z pod ziemi wyrosły setki rozmaitych dzienników, ośmielone chwilową łaskawością cenzury. Pierwszych lat parę zbyt wielki był natłok spraw domowych, zbyt gromadnie i naraz podniesiono najważniejsze wewnętrzne pytania, by zwrócić się mogła od nich uwaga publiczna na daléj leżące przedmioty. Wreszcie żadna szczególna nie nastręczała się pobudka, by zagaić w dziennikarstwie rosyjskiém, rozprawy o rzeczach polskich.

Hasło dopiero dał znany literat i profesor historyi rosyjskiéj w petersburskim uniwersytecie, Mikołaj Kostomarow, wydaniem dzieła o Chmielnickim. Jak wiadomo, wyraził on tam pogląd na Kozaczyznę i stósunek Polski do niéj z jednéj strony, a do Moskwy z drugiéj, zupełnie odmienny niż dotąd w nauce był przyjęty. Nie możemy tu przebiegać treści tego dzieła (znanéj już zapewne czytelnikom z dawniejszych sprawozdań), i dość tylko przypomnieć, że główna myśl jest ta: Polska zmusiła podstępem lub gwałtem ziemie ruskie do złączenia się z nią; despotycznym uciskiem przytłumiała wszelką myśl swobody narodowéj w nich; jezuityzmem i przekupstwem wynaradawiała mieszkańców; bunty, rzezie i wojny kozackie nie były niczém inném, jak walką uciśnionéj narodowości o prawo samodzielnego bytu, podobnie jak w téj chwili Włochy dobijają się o wolność narodową; nakoniec, Chmielnicki, Gonta, Żeleźniak, byli bohaterami idei wolności, chociaż środki, które do swych celów obierali, nie zawsze dają się usprawiedliwić. Pogląd ten, skwapliwie potém uchwycony i rozpowszechniany przez tak zwaną partyą małorosyjską, służący jéj dzisiaj za podstawę agitacyi, którą szerzy na Ukrainie, Podolu i Wołyniu przeciw polskiemu żywiołowi, pogląd ten wywołał jednak protestacyą ze strony sumienniejszego historyka rosyjskiego, daleko więcéj nauce zasłużonego profesora moskiewskiego uniwersytetu, Sołowjowa. Przeciw artykułowi jego umieszczonemu w Ruskim Wiestniku wystąpił Kostamarow w Sowremienniku z gwałtowną, w wyrazach nieprzebierającą repliką, w któréj już nietylko w stósunku do Kozaczyzny, ale w całéj przeszłości swojéj, historya narodu polskiego przedstawioną była w najniekorzystniejszy dla siebie sposób. Spór ten stawał się coraz żywszym, wywołał wmięszanie się paru słabych głosów ze strony polskiéj w Kuryerze Wileńskim i warszawskich gazetach, a im więcéj odstępował od charakteru czysto naukowéj dyskusyi i potrącał różne drażliwe strony politycznych namiętności, tém powszechniejsze naturalnie budził zajęcie. Skończył on się, jak zwykle takie spory się kończą, na niczém: to jest, że obie strony zostały przy swojém. Znaczenie jego leżało wszakże głównie w tém, że pod płaszczem naukowym pierwszy wydobył na stół żywotną kwestyą stósunku dwóch narodowości do siebie. Od tego bowiem czasu, aż do obecnéj chwili kwestya ta żywo jest rozbierana w rosyjskich dziennikach, i tak samo jak wtedy, w interesie dzisiejszych, czysto politycznych namiętności, pod osłoną jednak wyświecenia prawdy naukowéj. Bardzo bowiem jasno, że inaczéj cenzura rosyjska nie pozwoliłaby tak drażliwéj rozbierać materyi; że zaś i pod tą nawet formą tak wiele o niéj mowić pozwala, objaśnia się to tylko tém, że prawie wszystko co pisze prasa rosyjska w téj materyi, po największéj części widokom rządowym odpowiada. Wyjątków tu mało; kiedy niekiedy zaledwie spotkać było można przychylne jakieś słowo o usiłowaniach polskich posłów w Berlinie około windykowania praw przyznanych W. Ks. Poznańskiemu, o utarczkach w Galicyi z biurokracyą austryacką i t. p. Pobieżne takie wzmianki spotykaliśmy czasami w Petersburskich Wiedomostiach, Ruskim Wiestniku i t. d. Zagłuszone one jednak były znowu korespondencyami świętojurskiemi ze Lwowa, rozpowiadającemi z patetyczném kłamstwem o nieszczęśliwéj rosyjskiéj ludności, dławionéj przez Polaków i Austryą, widzącéj zbawienie swoje i pomoc jedynie w Rosyi i wzdychającéj jak do raju Mahometa, do połączenia się z nią w jednę całość.

Wspomnieliśmy powyżéj o partyi małorosyjskiéj. Od niéj wyszła inicyatywa poruszenia kwestyi narodowości polskiéj pod rządem rosyjskim mieszkającéj, od niéj wychodzi dzisiaj mnóstwo pamfletów literackich przeciw Polakom, jéj to staraniem objawiają się już ślady rozdwojenia narodowości na Ukrainie. Dosyć więc przyczyn, by pobieżnie chociaż skreślić jéj dążenia i charakter stanowiska, które obecnie zajmuje.

Powstanie téj partyi jest bardzo świeże, a naczelnikiem i prawie fundatorem, ten sam prof. Kostomarow, o którym wyżéj mówiliśmy. Koło niego, jako najwybitniejszéj inteligencyi, skrystalizowały się rozproszone siły pojedyńczych literatów, jak: (zmarłego) Szewczenki, Kulisza, Biełozierskiego, Marka Wowczek (pseudonim) i t. d. Postawili sobie oni za zadanie, podnieść małorosyjską narodowość do samodzielnego rozwoju i dowieść, że ona wszystkie posiada żywioły potrzebne do samobytu politycznego. Zadanie trudne niezmiernie, bo wymagające tworzenia z niczego. Jak wiadomo bowiem, cała inteligencya małorosyjska, wszystko co trochę wyżéj nad warstwy gminu się wzniesie, przyjmuje zaraz albo wielkorosyjską albo polską oświatę i liczy się do jednego lub drugiego narodu. Dowodem tego najlepszym, że z małym wyjątkiem (Szewczenki i Kulisza), sami przywódzcy owi partyi małorosyjskiéj nie umieją pisać w języku narodu, o którego wysokim samodzielnym rozwoju chcą świadczyć, lecz piszą po rosyjsku. Nie zrazili się oni tém jednak bynajmniéj, i by nadsztukować cyfrą czego brakuje moralnie, wyszli z fikcyjnego założenia, że ponieważ istnieje 15 milionów ludu małorosyjskiego, przeto stanowi on grupę osobną pod względem politycznym i powinien być uważany za jednolity, wszystkie warunki do samobytu potrzebne posiadający. Owe 15 milionów wyliczyli w ten sposób, że wbrew historyi i etnografii przyjmowali ludność nietylko lewego brzegu Dniepru (właściwą Małorosyą), ale i Ukrainy, Podola, Wołynia, Litwy, Białéj Rusi, Galicyi po Przemyśl wraz z częścią Węgier, za jedno i to samo.

Choćby nawet nam nieznane były tendencye Kostomarowa, to samo już założenie takie jasno wskazuje, jakie może być stanowisko téj partyi względem Polski. W piśmie miesięczném, wydawaném od $1\frac{1}{2}$ roku pod tytułem Osnowa, wypowiedziała je ona stanowczo i wielokrotnie. Przy najrozmaitszéj okazyi, pod najrozmaitszą formą ogłaszane tam były artykuły, dążące do zdepopularyzowania, do podania w powszechną nienawiść narodowości polskiéj, którą ciągle wystawiają jako uciskującą biedny lud rusiński, przymusem i bezprawiem wynaradawiającą go od najdawniejszych czasów aż po dzisiaj. Rzucona myśl w „Bohdanie Chmielnickim“, jest tu ciągle daléj rozrabianą, bądź w kształcie pseudo-naukowych rozpraw, bądź pod formą rozmaitych korespondencyi nadsyłanych z kraju 15 milionowéj ludności, a które w awanturniczych gubią się elukubracyach. Wszystko to dzieje się w imię prawa ludowego, idei demokraty-

cznéj, a przedewszystkiém wyświecenia prawdy naukowéj. Na jak płytkich fluktach buja najczęściéj ten korab' mądrości, dość np. przytoczyć jako curiosum naukowe, następujące twierdzenie Kostomarowa, wypowiedziane przy odpowiedzi na artykuły Czasu i Revue Contemporaine o Rusinach galicyjskich: „Ruś Czerwona", pisze słynny restaurator Ruryka, „w sensie ludowym jest Rusią, a więc (?) tyle co Rosyą. Nazwisko: Ruś, nie jest miejscowe lecz wspólne całéj sumie krajów wschodnio-słowiańskich, które w odległéj starożytności poczuły wzajemne pokrewieństwo swe i stanowiły udzielną federacyą" (Osnowa. Luty 1861). Rozkoszniejsza jeszcze próbka, jako osobliwość logiczna, zawarta np. w twierdzeniu, że ponieważ Wielkorosyanie „zupełnie przeciwnego są charakteru od nas (t. j. Małorosyan), będzie to więc rękojmią naszego połączenia się z nimi." (Osnowa. Marzec 1861. Artykuł Kostomarowa.)

Fakcyjne intrygi cesarsko-królewskiéj świętojurskiéj narodowości w Galicyi i w Wiedniu, znalazły w Osnowie żywe poparcie. Naiwność czy nieświadomość przepełnia bowiem redakcyą tego pisma wiarą, że wszystkie sztuki które płata ks. Litwinowicz i jego konsystorz, są z jednéj strony wyrazem pragnień Rusinów galicyjskich, a z drugiéj że zmierzają ostatecznie do połączenia się z Rosyą. Ożywiona tą nadzieją Osnowa, wynosi pod niebiosa bohaterów ludowéj swobody w rejchsracie, zachwyca się owém pismem peryodycznem lwowskiém Słowo, w nieznanym dotąd języku drukowaném, zjadliwe rzuca pociski na „arystokratyczny jezuityzm i nietolerancyą polską" w Galicyi, co więcéj, drukuje nawet jakieś wiersze w języku polskim, jakoby napisane przez Rusinów i kursujące po Lwowie, a zawierające najgwałtowniejsze wyrzuty i nieusprawiedliwione żale ku Polakom. Oto króciutki ustęp jako próbka:

Minęły te czasy, wspomnąćby nie warto,
Gdyby nie przez Ruś to, i Polskę rozdarto!
Wszak za krzywdy Rusi, od śmierci Bohdana
Jątrzy się i jątrzy ciężka Polski rana...
. . . . . .
Ówoż dzisiaj prawią, że późnym wieczorem
Upiór Polski z Rusi schodzi się z upiorem.
Ów pierwszy w kontuszu i z szablą przy boku,
Ów drugi w siermiędze i z łzami w oku.
Pierwszy, choć za grobem, dumne czoło nosi,
Równość i braterstwo przed Europą głosi,
Ale Rusinowi mówi: „Wara chamie!
Bądź Polakiem, albo dam poczuć me ramię!"
A zaś ruski upiór, służalec wiekowy,
Staje niby Lachem i nachyla głowy;
Ale z cicha, zwykle jak sługa w przestrachu,
Szepnie w duchu k'sobie: „Brate, ne wir Lachu!"

Wiersze te, przysłane redakcyi ze Lwowa, z prośbą wydrukowania ich, za co jak przysyłający się wyraził: „wdzięcznych będzie 3 miliony Rusinów." Zwracamy tu uwagę czytelników, że wszystkie takie rzeczy drukują się pod tytułem badań naukowych, nie zaś jako artykuły polityczne; redakcya zaklina się, że „nas nie obchodzą polityczne dążenia," lecz na poparcie tylko swego poglądu, iż „etnograficzne i jeograficzne poczucie jednotliwości czerwonoruskiéj ziemi z resztą Rusi nie zaginęło aż do obecnéj chwili, pomimo wszelkich usiłowań innoplemieńców" (Osnowa. Luty 1861), podejmuje kwestye bieżącéj polityki. Podnosimy tę okoliczność i kładziemy na nią przycisk właśnie dla tego, ponieważ jest to wspólny charakterystyczny rys dziennikarstwa rosyjskiego, występującego przeciw Polsce, iż nie napada wprost, nie wypowiada wyraźnie swych poglądów politycznych, ale rozbudza namiętności przez wywłóczenie rozmaitych podskrobanych dokumentów starożytności, przez jaskrawe przedstawianie błędów administracyi polskiéj w XVII i XVIII wieku, co wszystko przetkane frazesami niby liberalnemi, do dzisiejszych stosunków się odnoszącemi, ma naturalnie na celu zdepopularyzować w obec publiczności rosyjskiéj ruch objawiający się w polskich prowincyach. Masy publiczności, nie znając obecnego położenia i stanu Polski, nie rozumiejąc nawet w jakim ona stósunku do Rosyi się znajdu je, skoro nie mają żadnéj sposobności dowiedzenia się o kwestyach polskich czegoś innego prócz niby naukowych i niby historycznych artykułów powyższego rodzaju, bardzo naturalnie, że tworzą sobie z nich pojęcie o dzisiejszym narodzie polskim i dzisiejszych jego dążeniach. Nic naturalniejszego, jak że publiczność rosyjska, kształcona w ten sposób, z zadowolnieniem czyta oficyalne wiadomości o tém co wojsko i rząd rosyjski robią dziś w polskich prowincyach; znajduje to wszystko bardzo naturalném i sprawiedliwém. Owa wyświecająca prawdę naukową prasa, spełnia względem umysłów swych czytelników to samo posłannictwo, co przebrani policyanci w Moskwie w czasie zaburzeń studenckich, którzy wskazując pospólstwu studentów, wołali: „bijcie, łapcie Polaków, bo oni tu przyszli zarznąć gubernatora." Prasa ta wie doskonale, że dzisiaj umysły w Rosyi tak są zajęte polityką, iż wszystko jako alluzyą polityczną uważają, tém bardziéj, że pod cenzurą rosyjską rzeczywiście do rozmaitych wybiegów i allegoryi muszą się uciekać dzienniki, ilekroć chcą jakąś żywotniejszą myśl rozwinąć. Cóż więc może mieć na celu prasa owa, jeżeli właśnie w téj chwili wywłóczy (przypuśćmy nawet że prawdziwe i nieprzekręcone) ujemne strony przeszłości polskiéj, przykrawa je do dzisiejszych idei, stawia w porównanie z nowożytnemi zasadami? Jakże nazwać to jéj podszywanie się pod liberalne zasady, w imię których co dzień wyrusza z napaściami przeciw polskiemu narodowi i polskiéj przeszłości, wiedząc doskonale, że Polacy odpowiedzieć i bronić się nie mogą, ani w swoich gazetach pod cenzurą rosyjską wydawanych, ani nawet w rosyjskich dziennikach? Co więcéj, dla jaskrawszego uwydatnienia tendencyi swéj, redakcye tych pism jakby na śmiech wzywają i zapraszają polskich literatów, by im przysyłali artykuły z odpowiedzią, wiedząc wybornie, że gdyby ci chcieli się bronić, toby musieli koniecznie poruszyć kwestye stosunku Polski do rządu rosyjskiego, na co cenzura nigdy nie pozwoliłaby, choćby nawet rzecz była pod formą naukowo-historyczną napisana.

Oskarżenie to, które wypowiadamy przeciwko prasie rosyjskiéj, jesteśmy w stanie dowodami poprzeć. W dalszym przeglądzie, który do następnego odkładamy numeru, niejednę będziemy mieli sposobność przytoczyć takowe.

Staats-Anzeiger podaje następujący Najwyższy rozkaz:

Upoważniam ministerstwo stanu do niezwłocznego wydania potrzebnych rozporządzeń co do wykonania wyborów posłów na sejm krajowy. Przytém będzie zadaniem władz Moich, ażeby wykonując przepisy prawne sumiennie objaśniły zarazem wyborców dokładnie o zasadach Mojego rządu i zapobiegły wpływowi podejrzywań, które bezstronność publicznéj opinii skrzywić usiłują, jak się to okazało przy ostatnich wyborach.

Trzymam się stale zasad, jakiem dnia 8 listopada 1858 ministerstwu stanu wyłuszczył i potém po kilka razy krajowi oświadczył; będą one i nadal, dobrze pojęte, prawidłem Moich rządów. Lecz błędny wykład tychże spowodował zawikłania, których szczęśliwe usunięcie zadaniem będzie obecnego Mojego rządu.

W dalszym rozwoju istniejącéj konstytucyi tak prawodawstwo jak i administracya oparte być ma na wolnomyślnych zasadach. Zbawienny atoli postęp pomyśleć się da tylko, jeżeli, po roztropném i trzeźwém zbadaniu obecnego położenia, potrafi się niezbędne potrzeby zaspokoić i żywotne żywioły w istniejących urządzeniach spożytkować. Wtedy reformy prawodawstwa nosić będą charakter prawdziwie konserwatywny, podczas kiedy pośpiech i przewrót jedynie niweczą.

Jest Moim obowiązkiem i Moją prawdziwą wolą, konstytucyi od Mnie zaprzysiężonéj i prawom reprezentacyi ludowéj zabezpieczyć zupełne znaczenie, ale zarazem w równéj mierze strzedz prawa korony i zachować ją w nieuszczuplonéj sile, jaka Prusom do wypełnienia swego powołania potrzebną jest a któréj osłabienie dla ojczyzny zgubąby było. To moje przekonanie, wiem o tém, jest również żywém w sercach Moich poddanych, i chodzi tylko o to, ażeby tymże prawdziwe Moje usposobienie dla ich dobra jasno i otwarcie wyłożyć.

Pod względem Mojéj zagranicznéj a mianowicie Mojéj niemieckiéj polityki stale się trzymam dotychczasowego stanowiska.

Ministerstwo stanu ma się postarać, ażeby zwyż przez Mnie wypowiedziane zasady przy nadchodzących wyborach uznane były. Wtedy mogę z zaufaniem oczekiwać, że wszyscy wyborcy, którzy do Mnie i do Mego domu wiernie są przywiązani, rząd Mój spólnemi siłami wspierać będą.

Upoważniam ministerstwo stanu, ażeby stósownie do tego opatrzyło władze moje w instrukcye i wszystkim Moim urzędnikom przypomniało szczegółowy ich obowiązek.

Berlin, 19 marca 1862.

WILHELM.

A. książę Hohenlohe. Heydt. Roon. Hr. Bernstorff. Hr. Itzenplitz. Mühler. Hr. Lippe. Jagow.

Do ministerstwa stanu.

Berlin, 20 marca. Dzisiejsza Stern Ztg, organ ministeryalny, zamieszcza u wstępu dosyć obszerny artykuł, w którym wyjaśnia przyczyny, dla których izbę poselską rozwiązano i skład ministerstwa zmieniono, a następnie kreśli w kilku słowach zadanie nowego ministerstwa. Powiedziano tam pomiędzy innemi: Zmiana ministerstwa jako też rozwiązanie izb, były skutkiem konieczności. Izba powstała z przeznaczeniem wywołania sporu z rządem. Już różne organa wyborcze to zapowiadały. W masach wyborców pojawiały się wszelkie oznaki nieszczęsnego zaślepienia, roznamiętnienia dla ideałów praktycznie niewykonalnych, popierania mężów, których program polityczny, odstępując od wszelkich tradycyi monarchicznych Prus starał się przyłączać do poruszeń w latach 1848 i 1849, a nakoniec jakby na zgodne hasło zorganizowanego oporu przeciw rozpoczętym reformom wojskowym, które przez mądrość monarchy zgodnie z wszystkimi radzcami jego za nieodzowny warunek potęgi Prus uznane zostały. Pod tą wróżbą została izba poselska wybraną i musiała uledz pod przekleństwem swojego poczęcia. Jeżeli mamy liczyć na pomyślny wypadek wyborów, odpowiadający powszechnym interesom korony i kraju, natenczas musi ustać wszelka agitacya nieograniczonego żadnym planem postępu, która górowała nad ostatniemi wyborami, muszą ustać wszelkie powątpiewania względem rzeczywistych zamiarów rządu i być usunięte wszelkie insynuacye, jakoby opozycya wymierzoną była przeciw niektórym tylko ministrom, a w radzie korony saméj była popieraną. Zadaniem więc teraźniejszego gabinetu będzie objaśnić jak najdokładniéj co do tych punktów opinią publiczną. Główny na to być musi przycisk położonym, że tu chodzi o najważniejszą kwestyą, czyli władza rządu przy koronie lub przy izbie poselskiéj ma pozostać. Program nowo utworzonego gabinetu nie może nic innego zawierać, jak to co objęła przemowa króla w d. 8 listopada 1858 r., wszelkiemu rozwojowi rozumnemu, wszelkiéj rozsądnéj i trwałéj reformie będzie droga i nadal torowaną.

W samym zaś końcu artykułu powiada Stern Ztg: „Lud pruski nie ścierpi, ażeby zaufanie króla do ludu użyto za broń przeciwko królestwu; lud pruski przypomni sobie w właściwéj godzinie, że chorągiew postępu niósł dotąd jego król wielkoduszny, i nie pójdzie on za żadną inną chorągwią z podobnym napisem."

— Nat. Ztg poświeca artykuł wstępny usuniętym obecnie ministrom, w którym nie najpochlebniéj się o nich wyraża. Powiada ona pomiędzy innemi: „Gdyby jeszcze dziś coś takiego istniało, coby nas przyprowadzić mogło do zwątpienia, nie byłaby to siła reakcyi, któréj się nie obawiamy, ale raczéj wyłącznie słabość tych, których przed półczwarta rokiem, po wykazaniu się dawniéj ich niezdatności jeszcze raz jako liberalnych ministrów przyjęliśmy i za takich uważali. Lecz oni nie tylko nader mało wykonali, zdziałali i pozostawili, coby nazwę tę i zaufanie usprawiedliwić mogło, ustępują oni obecnie nie tylko, co i dzielnym mężom pod niekorzystnemi okolicznościami się zdarzyć może, ubodzy w czyny od urzędowania, ale co gorsza nie posiadali ani nie okazali prawdziwie otwartego zmysłu do wypełnienia swego zadania." I daléj: „Nie jako reprezentanci i członkowie walczącego o swą słabą jeszcze wolność narodu wstąpili oni do rady, do któréj za dobre i potrzebne uważano ich powołać, nie wypowiedzieli oni ani w pierwszéj chwili, ani też późniéj odważnie czego lud chce i żąda, a tak dziś ustępują, nie pozostawiwszy przykładu rządu, w którym mężowie ludowi zasiadali, teraźniejszości ku dodaniu serca, przyszłości ku nauce."

— Świeżo mianowani ministrowie kazali sobie już dziś przedstawić urzędników i prócz tego przyjmowali kilka dostojnych osób.

— Minister spraw zagranicznych hr. Bernstorff, konferował wczoraj z posłami francuskim, austryackim i duńskim, a późniéj z posłem Perponcher.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 marca. Wczoraj jeszcze kra płynęła na Wiśle, wstrzymując przewóz przez rzekę z Warszawy na Pragę. Most łyżwowy zdjęty naturalnie; natomiast tymczasowy most na palach, już drugi rok zwycięzko opiera się lodom. Służy on w takich jak obecna chwilach, do pieszéj komunikacyi między Warszawą a Pragą. Powózki muszą naturalnie czekać, aż będzie podobna przewóz na promach urządzić.

— Do Czasu piszą ztąd pod datą 13 marca między innemi:

Głoszą, iż rząd ma zamiar zwołać radę miejską warszawską na 1 kwietnia. Jeżeli szczerze i sumiennie w tym względzie chce postąpić, to winien wprzódy znieść dzisiejszy tak zwany stan wojenny, bo pod nim rada miejska jak inne rady atrybucyi swych pełnić nie mogą, a znów nie wolno im ograniczyć się na wegetowaniu tylko, na istnieniu pozornem bez pełnienia obowiązków i wykonywania praw swoich, na przyjęciu roli parawanu i zasłony, po za którą samowolność policyjna i wojskowa swobodnieby się rozpościerała. Byłoby to ciężkie przestępstwo publiczne względem współobywateli i całego narodu, jakich to przestępstw tak często a bezwiednie prawie dopuszczają się podobne instytucye istniejąc a nie pełniąc swych praw i obowiązków, i służąc tylko za zasłonę despotyzmu. Jeżeli zwołają radę miejską lub powiatową pod stanem wojennym, powinna albo przedstawić, że pod stanem takim funkcyonować nie może, albo rozpocząwszy czynności wykonywać wszelkie swoje atrybucye ustawą naznaczone, pełnić wszelkie swoje powinności i prawa niezważając na stan samowolności policyjnéj, a nigdy nie być dla niéj zasłoną. Gdyby ucisk i nieograniczone panowanie żołnierzy i policyantów usunięte zostały, byłoby bardzo pożądaném otwarcie rad miejskich i powiatowych, które albo przyniosłyby istotny pożytek, albo dowiodły, iż żadna swobodniejsza instytucya nie może utrzymać się pod rządem rosyjskim. Tak jedno jak drugie dobre.

Ogólne zebranie rady stanu miało być zwołane w tym tygodniu, ale znowuż odroczono termin do 26 marca. Głoszą, że ustawę reorganizacyi szkół i zakładów wychowania ma przywieść z Petersburga p. Płatonow zatwierdzoną przez cesarza. Pogłoski o dymisyi Kryżanowskaho, Piłsudzkiego i Rożnowa umilkły, co właśnie przemawia za dalszém trwaniem ucisku. Wprawdzie Kryżanowskoj wyjechał do Lublina i Zamościa niby na przegląd wojska, lecz nie wiemy na jak długo. Zastępuje go jenerał Bebutów, warszawski komendant placu, znany dotąd z ludzkiego postępowania. Pomimo spokojności w mieście, policya ustawicznie drażni i dokucza tak na ulicy jak i po odmach. Głos jéj i sposób postępowania jest bardzo grubiański i nieprzyzwoity. Pochodzi to zapewne z nakazów od wyższych dygnitarzy wojskowych i z charakteru ludzi na jéj czele stojących; dopóki zarządzać nią będzie jenerał Piłsudzki, a jego pomocnikami będą ludzie tacy jak Fedorow i Zengbusz, nie nabierze form przyzwoitych i nie przestanie być narzędziem

zwiększającém oburzenie. Właściciele szynków, piwiarń i restauracyi zmuszeni są w dotkliwy sposób znosić samowolność policyantów. Piją, jedzą, i często nie płacą, a jeżeli poszkodowany jest tyle nieroztropnym, że zażąda zapłaty, płacą, ale zaraz go denuncyują i narażają na wielkie straty a nawet utratę konsensu. Oto malutki przykład samowolności policyantów: Przedwczoraj, szedł ulicą rzemieślnik; narożny milicyant miał pręcik w ręku i dla zabawki uderzył go po plecach. Rzemieślnik oburzony, odwrócił się i rzekł: „Czego mnie bijesz? Wszak nie w taki sposób masz przestrzegać porządku.“ „Ty ośmielasz się mi grubijanić“ (sic)? rzekł milicyant i zaaresztował go. Prowadzili biedaka do ratusza, gdzie Hatzfeld skazałby go do Orenburga, ale w drodze szczęśliwie umknął.

— Pod datą 14 marca piszą do tegoż dziennika:

Rozeszła się po Warszawie wieść o okrutném postępowaniu w cytadeli z p. Aleksandrem Zamojskim. Powtarzam ją, bo jakkolwiek trudno jest zbadać tajemnice komisyi śledczéj, nie są jednak one tak grubą zasłoną pokryte, żeby przez nią przejrzeć nie można było. Wieść zaś o postępowaniu barbarzyńskiém z Zamojskim, pochodzi ze źródła, mogącego dobrze być zainformowaném, bo z saméjże komisyi. Od badania Zamojskiego usunięto Skowrońskiego, Dąbrowskiego i innych członków komisyi śledczéj polskiego pochodzenia, a zostawiono tylko pięciu Rosyan, z których potém dwóch wykluczono, a badanie powierzono trzem innym. Ci badali go w nocy od 10téj do 1éj, badali obnażonego i bitego rózgami przez cały czas śledztwa. Krew się lała z nieszczęśliwego więźnia a inkwirenci zimni i okrutni zadawali mu pytania. Tak było codzień przez kilka dni, poszarpano mu ciało, poraniono w okropny sposób. Nie wiem czy tknięty litością, czy też przekonany o bezskuteczności tortury, Kryżanowskoj dał rozkaz zaprzestania chłosty i polecił w inny sposób go badać, w jaki? niewiadomo. Podobno z pierwszym Zamojskim w ten średniowieczny sposób postępowano. Dla usprawiedliwienia tego sposobu, wydrukowano powody aresztowania Zamojskiego, ażeby można było zasłonić się od zarzutów, jakich spodziewano się i ażeby przygotować opinią do wiadomości, których ukryć nie można było. Oburzenie ogromne wieść ta wywołała, a sympatya całego miasta jest po stronie męczonego. Nie powtarzam wszystkich szczegółów tortury, wstrzymuję mnie zaś od tego, przechodząca wszystkie okrucieństwa ich ohyda. Obecnie leczą poodbijane ciało, a może dla tego tylko, żeby je potém znów odbijać, znów szarpać. Jakże długo będzie Bóg nie karzącym świadkiem takich okrucieństw i mąk o swoje prawa upominającego się narodu?

Pobór rekrutów ma wkrótce nastąpić. Szlachty i mieszczan mają wziąć pięciu z tysiąca, a włościan pięciu z dwóch tysięcy. Nie ręczę jednak za prawdę tego stósunku, wiem jedynie że ogłoszone będzie, iż tegoroczny kontyngiens rekrucki z Kongresówki ma wynosić 6,000 głów, tak ze szlachty i mieszczan jak i z włościan, ale jako uzupełnienie poboru mają wziąć drugie 6000; słowem 12,000 rekrutów z Kongresówki. Takim dodatkiem powiększają zwykle liczbę wziętych rekrutów.

W kilku miastach otwarto rady miejskie, z tą złą wiarą, z jaką wszystkie pseudo-reformy wprowadzają. W Pułtusku, powołaną radę jeszcze w listopadzie r.z., nie dopuszczono dotychczas ani do jednego posiedzenia. Wybrani w Krasnymstawie do rady miejskiéj, na wezwanie rządu aby się ukonstytuowali, oświadczyli, iż pod stanem wojennym uczynić tego nie mogą. Jen. Lüders taki czyn w reskrypcie rządowym nazwał buntem i oświadczył „nieposłusznym“ obywatelom, iż tylko „ten jedyny raz“ przebacza im ich „zuchwałość.“ Oto pojęcie rządowe charakteru instytucyi reprezentacyjnych. Dla zmuszenia zaś miasta do sformowania rady namiestnik cesarski posłał jeden pułk więcéj do Krasnegostawu.

ROSYA.

Petersburg, 18 marca. Poczta Siewierna donosi, że profesora i radzcę stanu Pawłowa za to, że na prelekcyi publicznéj mianéj w celu dobroczynnym, używał wzdraźniających i niedozwolonych wyrażeń, wygnano do jednéj z odległych prowincyi gdzie ma zostawać pod dozorem policyjnym.

Od dni kilku wolno sprzedawać w Petersburgu pismo ulotne Schedo Ferrotego, wyszłe w Berlinie, a polemizujące przeciwko zdaniom głoszonym przez Hercena. Jessto w Rosyi wypadek niesłychany, po raz pierwszy bowiem pozwolono rozprawiać o zamiarach rewolucyjnych i skierowanych przeciwko istniejącemu porządkowi. Dotąd zabraniano jak najsurowiéj bronić nawet rządu przeciwko zaczepkom pism wydawanych za granicą przez wychodźców rosyjskich, z powodu, iż zbijanie samo bez zwrócenia uwagi na zaczepkę obyć się nie może. Wypadek ten zdaje się zapowiadać nowy zwrot w cenzurze, jakoż ma nastąpić rewizya dawniejszych druków, odtąd aż po rok 1789. Możnaby oszczędzić cenzorom téj pracy mozolnéj, znosząc osławioną cenzurę raz na zawsze.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 marca. Tutejsze poselstwo greckie otrzymało telegram z Aten, 15 bm., téj treści: „Wojska królewskie zdobyły wszystkie szańce Nauplii, wszystkie działa są w ręku królewskich. Powstanie w Nauplii można uważać za skończone. Na wyspie Syrze porządek znów przywrócony.“

Peszt, 18 marca. W wielu okolicach kraju objawia się głośne życzenie, aby sejm węgierski zwołano, ale organa rządowe na Węgrzech sądzą, iż jakkolwiek należy przyspieszyć chwilę zebrania sejmu, nie łatwo będzie ją zbliżyć. Wiedeńskie ministerstwo naturalnie powiada, że namiętności w kraju jeszcze są zbyt wzdraźnione, a patryoci ubolewają, że dziś więcéj przeszkód zwołaniu sejmu stanęło na zawadzie, niźli się obawiano kilka temu miesięcy.

Wczoraj w kancelaryi nadwornéj zaszedł wypadek bardzo ciekawy. Biskup Szaguna, który tych dni był odwiedził kanclerza, przybył do niego wczoraj powtórnie na czele deputacyi rumuńskiéj. Deputacyą tę składali: Iwakowicz, biskup aradzki; Bendella, archimandryta i poseł z Bukowiny; Goždu; Paszku, były poseł a teraz fiskał naczelny żupaństwa krasowskiego; Bubes, były poseł, a teraz sekretarz w kancelaryi nadwornéj; Popowicz, notaryusz z Aradzkiego; Udria; Popowicz, sekretarz gubernialny siedmiogrodzki; Popasz, dziekan z Braszowa; Hormuzaki, zastępca starosty z Bukowiny; Bucherthal i Wasiiko. Celem téj deputacyi było prosić kanclerza, aby rozłączył sprawy Serbów z sprawami Rumunów. Kanclerz deputacyą przyjmował uroczyście w przytomności wszystkich swych radzców. Biskup Szaguna krasomówczo w języku madziarskim przemówił, posługując się argumentami wziętemi z historyi i religii, i wynosząc, że naród rumuński pod panowaniem austryackiém już posiadał trzech metropolitów. Kanclerz nadworny, hr. Forgacz, odpowiedział również w języku madziarskim, wynurzając zadowolenie na widok tylu znakomitych Rumunów; co do życzeń narodu rumuńskiego wprawdzie przyznawał się do nieznajomości kościelnych jego stosunków, ale zna przykazanie: nie czyń bliźniemu twemu co tobie nie miło. Zapowiedział więc, iż przedłoży monarsze wszystkie życzenia Rumunów, na których popieranie pozwalają prawa węgierskie.

—Na Węgrzech nie tylko rozstrzelone szczepy słowiańskie żądają uznania i zorganizowania swéj narodowości, któremu to zamiarowi tradycyjna rakuska polityka sprzyja, ilekroć potrzebuje na razie sprzymierzeńców przeciw Madziarom dopominającym się dotrzymania odwiecznych a tylekroć zaprzysiężonych praw węgierskiéj korony. Wtedy wolno domagać się Słowakom i Rusinom Okola, Serbom i Rumunom Województwa, Chorwatom Hospodaratu, byleby tylko wszystko było drobniuchne i nic nieznaczące, i byleby zamiast łączyć pokrewne żywioły, tylko rozdział narodowy zwiększało. Ale czego jeszcze nie było, tegośmy się dziś doczekali. Nad jeziorem Neziderskiém mieszkają potomkowie jakiegoś szczepu bawarsko-alemańsko frankońskiego, którzy tam za dni Karola Wielkiego osiedli, a których w okolicy nazywają Hencami czy Hincami. Otóż oni czy to z własnego, czy z wiedeńskiego natchnienia teraz żądają, aby wolno im było utworzyć hrabstwo „Henconia“ z naczelnikiem politycznym mającym tytuł „Hencengraf“. Za stolicę obrano mu Rust nad jeziorem Neziderskiém, znany z owych wybornych maślaczy węgierskich.

FRANCYA.

Paryż, 17 marca. Twierdzą, że cesarz mocno ma głowę zajętą sprawą rzymską i dokłada wszelkiego starania, aby obmyślić jakikolwiek środek załatwienia jéj. Minister Thouvenel ma wkrótce podać do Rzymu nowe wnioski w celu załatwienia układu z królestwem włoskiém i poprzeć te wnioski odnośnemi paragrafami adresów tak senatu, jako i ciała prawodawczego, które mają służyć za dowód, że opinia wielkich ciał politycznych, a zatém opinia narodu, jest po stronie rządu. Wiadomo już, że minister Ratazzi niedawno temu wspomniał przed parlamentem, jako się okazuje z rozpraw senatu francuskiego, że to zgromadzenie, mocno od przeszłego roku zmieniło zdanie swoje na korzyść sprawy włoskiéj; otóż przeciw temu oświadczeniu Ratazzego zapowiedział margrabia La Rochejaquelein protestacyą w senacie, która zarazem ma na celu osłabić znaczenie uchwalonego paragrafu adresu i okazać, że senat, a przynajmniéj pewna część senatu, nie myśli się korzystnie objawiać dla sprawy włoskiéj.

— Na ostatniém posiedzeniu ciała prawodawczego starał się także hrabia Bourqueney usprawiedliwić swoje dawniejsze orzeczenie, które, jak się zdaje, stało się dla niego powodem do niejednéj niesmacznéj przymówki; powiedział on bowiem, że prasa w Austryi wolniejsza jest niż we Francyi, co mu bardzo za złe wzięto w Tuileryach. Usprawiedliwienie jego i tłómaczenie było zawiłe i niejasne i nie mogło być inne, ponieważ rzeczywiście w żadnym oświeconym kraju na świecie (bo o Rosyi tutaj nie mówimy ani o Turcyi) prasa nie jest w tak fatalném położeniu i pod tak ścisłą rodzicielsko-policyjną kontrolą jak we Francyi.

— Jeden z urzędowych dzienników madryckich stara się znowu odnowić myśl kongresu europejskiego celem załatwienia sprawy papieskiéj.

— Korespondencye od poselstwa francuskiego w Rzymie donoszą, że zapewne margrabia Lavalette niedługo już wytrzyma na posadzie swojéj, będąc równie niecierpianym od rządu jak podejrzanym stronnictwu narodowemu.

— Chociaż minister Billault wyparł się w obec ciała prawodawczego zamiaru umieszczenia na tronie meksykańskim arcyksięcia Maksymiliana, to jednakże cesarz Napoleon ciągle podobno tym planem jest zajęty. Rząd hiszpański, który mu się z początku także sprzyjać zdawał, teraz podobno okazuje się całkiem przeciwnym pracowaniu na korzyść Niemców w Meksyku.

— Said pasza, wicekról egipski, ma przybyć z sekretarzem swoim König bejem dn. 25 t. m. do Paryża.

— Z Grecyi nic dzisiaj nowego nie mamy; wszystkie jednak doniesienia zgadzają się pod tym względem, że stłumienie nauplijskiego buntu dla rządu będzie nadzwyczaj uciążliwém i kosztowném.

— Z Tulonu donoszą, że przybył tamdotąd z Villafranca liniowy okręt rosyjski Admirał Jenerał. Jest to największy liniowy okręt w Europie; jest on jeszcze siedem metrów dłuższy od admiralskiego okrętu Bretagne, należącego do eskadry morza Środziemnego.

GRECYA.

Gazeta Polska podaje następujący telegram urzędowy, z Aten do Warszawy przesłany:

Ateny, 14 marca. Wczoraj wojska królewskie zajęły zewnętrzne szańce Nauplii.

AMERYKA.

Nowy Jork, 6 marca. Skonfederowani zajęli warowne miasto Columbus, i w Winchester, w Wirginii, gdzie znaczne ściągnęli siły, mocno się obwarowali. Prezydent stanów skonfederowanych Davis ogłosił stan oblężenia w Richmond i broń wydać rozkazał. Orędzie prezydenta unii proponuje wynagrodzenie pieniężne dla stanów niewolniczych, któreby zniosły niewolą. Sam rząd unii ma na przyszłość przesyłać bawełnę na targ.

Vera Cruz, 21 lutego. Po rozhoworze jenerała Prima z ministrem meksykańskim otwierają się widoki spokojnego załatwienia zatargu. Wojska sprzymierzone cierpią mocno na zdrowiu z powodu klimatu.

AZYA.

Bombay, 27 lutego. Rozruchy w Bhotanie przybrały charakter dość groźny. Podpułkownik Macpherson udał się w 500 żołnierza do Darjeelingu, jenerał Showers z pułkiem 33 ku granicy południowo wschodniéj, gdzie stoczono potyczki z licznemi zastępami powstańców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 marca. Prezes policyi poznańskiéj p. Baerensprung ogłasza co następuje: „Na uroczysty obchód Najjaśniejszego Pana odbywa się dnia 22 bm. w południe parada garnizonu. Podczas parady trwającéj od godziny 11½ do 1éj, ulica i plac Wilhelmowski dla wozów i jeźdźów, środkowa część placu Wilhelmowskiego i dla pieszych zamknięte będą. Z armat na placu Działowym wystawionych, bić będą o godzinie 6éj z rana, o godzinie 10éj przed południem i o godzinie 4éj z południa po 35 strzałów. Mieszkających w bliskości ostrzega się, aby wcześnie otworzyli okna dla zapobieżenia pęknięciu ich.“

— Zatrudnionego przy poznańskiéj rejencyi asesora sądowego Marcinowskiego mianowano asesorem rejencyjnym, a referendaryusza sądu apelacyjnego Maternego referendaryuszem rejencyjnym.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiaj ukończoném ciągnieniu 3 klasy 125 król. loteryi klasowéj padła główna wygrana 15,000 tal. na nr 41,190. 1 wygrana 5000 tal. na nr 36,777. 2 wygrane po 2000 na nra 44,081 i 58,724. 2 wygrane po 300 tal. na nr. 23,528 i 46,961. 9 wygranych po 100 tal. na nra 5865, 9731, 15,618, 16,496, 18,743, 26,740, 45,774, 64,325 i 71,223.

Berlin, 20 marca 1862.

Król. Jeneralna Dyrekcya Loteryi.

Sprzedaż konieczna. [178]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydz. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 30 grudnia 1861.

Dobra szlacheckie Sapowice do Elżbiety z Chełkowskich Krzyżańskiéj należące, oszacowane na 38,098 tal. 20 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj w registraturze mają być dnia **18 lipca 1862** przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1. partykularz Wincenty Dobrzycki,
2. Zofia z Przeńskich owdowiała Chełkowska,
zapozywają się niniejszém publicznie.

Obwieszczenie. [804]

Najwyższym królewskim rozkazem z dnia 11 m. b. zniesione zostały izby i dla tego nastąpi na mocy artykułu 49 konstytucyi nowy obór deputowanych.

Podług artykułu 1 ustawy z dnia 30 maja r. 1849 zebrać się winni prawyborcy w celu wyboru obiorców na członków deputacyi izb, w terminie, który późniéj wyższa władza ogłosi.

Wedle § 10 rzeczonéj ustawy, dotyczącéj wykonania wyboru deputowanych, podzieleni zostaną prawyborcy w miarę opłaty bezpośrednich podatków skarbowych (podatku klasycznego, gruntowego i procederowego, klasyfikowanego od dochodów), na trzy oddziały, i to w ten sposób, że na każdy oddział przypadnie trzecia część ogólnéj sumy podatków wszystkich prawyborców.

Gdzie nie pobiera się podatku klasycznego na mocy prawa z dnia 4 kwietnia r. 1848, tam miejsce tegoż zastąpi wedle § 11 ustawy z dnia 30 maja r. 1849 bezpośredni podatek komunalny w gminie opłacany.

Dotychczas od płacenia podatku klasycznego i bezpośrednich komunalnych podatków uwolnieni prawyborcy umieszczeni zostaną podług § 13 ustawy w tych oddziałach, do którychby należeli, gdyby to uwolnienie już było zniesione, a wedle § 5 regulaminu z dnia 4 października r. p. prawyborcy wolni od opłaty podatków, którzy zechcą korzystać ze służącego im prawa głosowania na mocy § 13 ustawy, podać winni zasady do obrachowania podatku władzy, układającéj wykaz prawyborców, w przeciągu wyznaczonego i ogłoszonego czasu.

W gminie tutajszéj nie pobiera się wewnątrz wałów podatku klasycznego, natomiast opłaca się bezpośredni podatek komunalny w formie ogólnego podatku od dochodów, a każdy prawnie obowiązany do płacenia tego podatku ulega takowemu, od wszystkich swych dochodów.

Tych więc prawyborców, którzy podług § 8 i 9 ustawy z dnia 30 maja r. 1849 w okręgu tutajszéj gminy prawo głosowania posiadają, obecnie jednakże od płacenia bezpośredniego podatku komunalnego są wolni, a którzy na mocy § 13 ustawy służące im prawo głosowania wykonywać pragną, wzywamy, aby do dnia 1 kwietnia r. b. włącznie donieśli nam, jakie mają dochody i podanie swe dowodami poparli, ażeby stósownie do tego taki obrachować podatek, do którego płacenia byliby obowiązani, gdyby uwolnienie już było zniesione.

Wolni od opłaty prawyborcy, jeżeli dochodów swych w czasie oznaczonym nie doniosą bez dalszego dochodzenia do trzeciéj klasy policzeni zostaną.

Równocześnie wzywamy i tych prawyborców, którzy w skutek sześciomiesięcznego pobytu swego w mieście tutajszém osięgli prawo głosowania, aby w nowym czasie piśmiennie do nas zgłosili się, pomieszkanie, jakie zajmują, oznaczyli, bezpośrednie podatki skarbowe resp. bezpośrednie podatki komunalne jakie w miejscu pochodzenia opłacają, podali i podanie swoje poświadczeniami udowodnili.

Poznań, dnia 19 marca 1862.

Magistrat.

Przyjęcie nowych uczniów do polskiéj seksty szkoły realnéj nastąpi w środę dnia 26 marca r. b. o godzinie 10.

[801] Dr. **Brennecke**.

Dla gimnazyastów i uczniów realnych z klas niższych od Wielkiéjnocy jest dobre pomieszczenie pod umiarkowanymi warunkami. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Dr. **Nehringa**, nauczyciela gimnazyalnego. [798]

Doniesienie. [807]

Karczma tutejsza wraz z stajnią zajezdną na lat 3, a mianowicie od św. Wojciecha r. b. wypuszczoną być ma, i to przez licytacyą więcéj dającemu. W tym celu wyznaczony jest termin na dzień

31 marca r. b. o godzinie 10 z rana

w biurze tutejszém dominialném, gdzie téż o warunkach rzeczonéj dzierzawy dowiedzieć się można. O czém uwiadamia się chęć dzierżawienia mających.

Konarzewo p. Stęszewem, 19 marca 1862.

Dominium.

Dla oddania dzierżawy odbędzie się publiczna licytacya do sprzedania wszelkiego żywego i nieżywego inwentarza, składającego się z koni, bydła rogatego, owiec, wozów, pługów i innych porządków gospodarczych i domowych jako téż mebli,

w **piątek. dnia 28 marca r. b., przed południem o godzinie 9**, w **Zajezierzu pod Wrześnią**, na którą licytacyą chęć kupić mających niniejszém uprzejmie się zaprasza. [760]

Kupno Dóbr.

Nie agent, tylko sam dla siebie, poszukuje ktoś kupna dóbr średniéj wielkości. Szan. posiedziciele mający takowe na sprzedaż raczą nadesłać anszlagi pod adresem: **An die Cigarrenhandlung Carl Gross in Breslau, Taschenstrasse No. 2**; na liście znak **G. V.** [800]

Gorzelnia na sto szefli zacieru, z cylindrem parowym, potrzebnemi kadziami itd. jest zaraz do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w dominium **Gola** pod **Jaraczewem.** [703]

Księgarnia **J. K. Zupańskiego** poleca:

Powiastki ludowe przez **Eleonorę Ziemięcką**, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. $2\frac{1}{3}$ tal. [582]

Książki do nabożeństwa wszelkiego doboru polecam w swym nowym lokalu po tanich cenach.

Przyjmuję także prenumeratę na wszelkie pisma czasowe miejscowe i zamiejscowe. **Ign. Pajewski,**

[811] Chwaliszewo No. 92, pod Sarną.

W księgarni **J. K. Zupańskiego** jest do nabycia:

Wojna w Polsce roku 1831 przez oficera polskiego opisana w roku 1832. Cena $1\frac{1}{3}$ tal. [728]

Zdatnego **organistę**, tylko dla miasta, wskaże dyrektor **Dembiński** w Poznaniu. [787]

Zdatni **czeladzie stolarscy** znajdą u mnie na dobrą robotę trwałe zatrudnienie.

[810] **J. Zeyland.**

Od Wielkiéjnocy, ktoby życzył sobie bym w mieście lub na wsi dawał lekcye tańca, raczy się zgłosiś osobiście lub listownie do handlu P. Nowickiego, ulica Wrocławska.

[753] **Kornel Szczepański.**

MAJEWSKIEGO I REHFISCHA
pracownia fotograficzna
przy ulicy Wilhelmowskiéj 23

otwarta od 8—5 godz. [630]

No. 24

na Wodnéj ulicy u **Apolanta** będą parasole reparowane, pokrywane i nowo robione. [666]

Pierwszą nadsyłkę świeżéj

Amerykańskiéj kukurydzy

co tylko odebrałem i takową polecam.

Ludwik Kunkel,

[806] ul. Garbarska 18 (naroż. ul. Butelskiéj).

Białą amerykańską kukurydzę, koński ząb,

odebrałem w doskonałym gatunku, i polecam po umiarkowanych cenach.

Poznań, 21 marca. Ul. Królewska 6/7 i 15a.

Henryk Mayer,

[803] handel nasion sztucznych i ogrodowych.

Czerwoną i białą **koniczynę**, francuską **lucernę, rheygras** francuski i angielski, **tymotkę, kostrzewę owczą,** nasiona olbrzymich **buraków** i **marchwi, koniczynę** wiśniową (Ziemianin No. 9) jako i wszelkie inne **nasiona rólnicze** poleca

Ludwik Kunkel,

[795] ul. Garbarska No. 18.

Panom gospodarzom wiejskim i lubownikom ogrodów

poleca podpisany skład swój nasion polnych i ogrodowych i sprzedaje

ćwikłę długą, czerwoną i żółtą Turnips funt 5 sgr., macę $7\frac{1}{2}$ sgr.

„ czerwoną i żółtą funt 5 sgr. maca $7\frac{1}{2}$, szefel $3\frac{1}{2}$ tal.

„ Pohla olbrzymią maca 10 sgr. szefel 5 tal.,

„ Seutewicką funt 15 sgr.,

marchew olbrzymią funt 8 sgr.,

kukurudzę białą, koński ząb, szefel $4\frac{1}{2}$ — 5 tal., koniczynę i nasiona trawne podług kursu.

Również polecam mój zapas drzew owocowych i krzaków po nizkich cenach. [808]

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Dla gospodarzy.

Na zamówienia wiosenne poleca **Fabryka Jerzycka** pod **Poznaniem** jak najpiękniejszą **parzoną mąkę z kości, superphosphat** i **preparowaną mąkę z kości,** gwarantując za dobroć. Łaskawe zamówienia proszę jak najrychléj nadesłać, ażebym je na czas wykonać był w stanie.

[589] **Louis Kantorowicz.**

Najlepszą i **najtańszą herbatę** dostać można u **Piotrowskiego** w Poznaniu. [296]

Szanownéj publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na transport **35 koni**, przezemnie samego w **Rosyi** zakupionych, które tu dotąd w dniu 21 b. m. nadejdą. Nabyć więc można u mnie koni luksusowych i roboczych za gwarancyą po cenach umiarkowanych.

Stoję u pani **Kaiser** w hotelu pod Czarnym Orłem.

Inowrocław w marcu.

[779] **Falk Saenger,** handlerz koni.

Skład mój **wina węgierskiego** po wszelkich cenach i gatunkach polecam niniejszém szanownéj publiczności. Obstalunki zamiejscowe wykonywam jak najpunktualniéj, a chcącym wybrać wina sobie podług własnego gustu, na żądanie prób dostawiam.

M. Zapałowski,

[782] ulica Wrocławska No. 13/14.

Stare butelki do wina kupuje Hotel du Nord. [774]

Swieże ostrzygi

[802] u **Leopolda Goldenringa.**

Świeże prawdziwe teltowskie rzepki odebrali

W. F. Meyer i Sp.

[809] plac Wilhelmowski 2.

Wodę kryształową
Konstantego Bühringa w Berlinie

poleca w butelkach oryginalnych po 3 6 i 12 sgr. **Handel farb**

Adolfa Ascha,

[805] ul. Zamkowa 5.

Dom. **Kołaczkowo** pod **Witkowem** ma na sprzedaż **68 maciorek** i **133 skopów** zdatnych do chowu. Zapytania franko. [690]

Teatr miejski. [812]

W sobotę, 22 marca. Na obchód urodzin N. Pana. Królewski marsz uroczysty. Nastąpi Stradella, albo: potęga śpiewu, opera w 3 aktach.

W Niedzielę. Pierwsze gościnne wystąpienie c. ros. nadw. aktora z Petersburga p. Teodora Lobe. Einer von unseren Leut, krotochwila ze śpiewem w obrazach. Poprzedzi: Der 100 jährige Greis, krotochwila ze śpiewem w 1 akcie.

Przybyli do Poznania.

Dnia 21 marca.

BAZAR. Właściciele dóbr hr. Mielżyński z Kotowa, Żychliński z Książna, Sczaniecki z Łaszczyna, Żeroński z Brzozy, Chłapowski z Brodnicy, Łącki z Posadowa, Chłapowski z Szołdr, Garczyński i pani Lutostańska z Król. Polskiego, literat Feldmanowski z Wielkich Jeziór, doktor Łukaszewski z Miłosławia.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Gorzeński z Witaszyc, pani Koczorowska z Piotrkowic, dzierżawca Demel z Młodoska, doktor Waldstein z Berlina, doktor Lewin z Wschowy, kupiec Scharpff z Fuldy.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciel dóbr Radoński z Bieganowa, komisarz Wojciechowski z Uni, rządzca dóbr Neumann z Mielżyna.

HOTEL PARYSKI. Właściciele dóbr Baranowski z Gwiazdowa, Węsierski z Borzejewa, Okulicz z Golini, kupiec Wyszomirski z Gołańczy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Bojanowski z żoną z Krzekotowic, Zuchowski z Konina, Jachmus z Piły, kupiec Warm z Magdeburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr Köpke z Peilu, ekonom Graner z Osnabrück, kupcy Stich i Dotti z Berlina, Gurkenheimer z Moguncyi, Guttentag z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI. Właściciele dóbr Böning z Radomia, Jasiński z Jerki, panie Lehmann z Garby, Riemer z Mur. Gośliny, wikaryusz Rybacki z Podlesia, rendant Weichmann z Dembna, dzierżawca Mathes z Krucza, kupiec Schulz z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI, Właściciele dóbr Bojanowski z Krzekotowic, Kurowski z Król. Polskiego, pani Rożańska z Trzemeszna, kapitalista Haltermann z Królewca, kupiec Lilienthal z Berlina.

HOTEL EICHBORNA. Kupcy Auerbach z Jarocina, Glass z Grodziska, Lissner i Ehrlich z Nowegomiasta.

POD BARANKIEM. Kupcy Preuss z Sommerfeldu, Schmidt z Pommerwitz.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Referendaryusz Mansfeld z Bydgoszczy, ulica Berlińska nr 15c.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 marca.

Zyto: nieco lepiéj trzymało się w cenie, wyp. 25 węcpli, na marz. $43\frac{5}{12}$—$\frac{11}{2}$, marz.-kw. $43\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ na wiosenną odstawę $43\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ pł., kw.-maj $43\frac{1}{3}$ żąd., maj-czer. $43\frac{1}{3}$ pł. $43\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paźd. $43\frac{1}{2}$ tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na marz. $16\frac{1}{3}$, kw. $16\frac{3}{8}$ pł., $16\frac{5}{12}$ żąd., maj $16\frac{5}{4}$, czer. $16\frac{5}{1}$, lip. $17\frac{1}{6}$ żąd., $17\frac{1}{12}$ pł., sier. $17\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Berlin, 20 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 6000 centnarów, w miejscu 51—$52\frac{1}{2}$ pł., na marz. 50—$\frac{1}{4}$ pł., na wiosenną odstawę i maj-czer. $49\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł., czer.-lip. $49\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ pł., lip.-sier. $49\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 32—38 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na marz. i marz.-kw. $23\frac{1}{2}$ pł., na wiosenną odstawę $23\frac{1}{4}$ pł., maj-czer. $23\frac{3}{4}$ pł., czer.-lip. $24\frac{1}{4}$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13 żąd., na marz. i marz.-kw. $12\frac{7}{8}$ żąd, $12\frac{5}{6}$ pł., kw.-maj $12\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ pł., maj-czer. i czer.-lip. $12\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ pł., lip.-sier. i wrz.-paź. $12\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ pł., $12\frac{2}{3}$ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki $17\frac{2}{3}$—$\frac{13}{24}$ pł., z beczką na marz. i marz.-kw. $17\frac{7}{12}$ pł., kw.-maj $17\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ pł., $17\frac{2}{3}$ żąd., maj-czerw. $17\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ pł., czer.-lip. $18\frac{1}{6}$—$\frac{2}{12}$ pł., $18\frac{1}{6}$ żąd., lip.-sierp. $18\frac{5}{12}$—$\frac{3}{8}$ pł., $18\frac{5}{12}$ żąd., sier.-wrz. $18\frac{3}{4}$ $\frac{5}{8}$ tal. pł.

Szczecin, 20 marca.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 76—$80\frac{1}{2}$ wedle jakości, na wiosenną odstawę $78\frac{1}{4}$ pł., maj-czer. $78\frac{1}{4}$ pł., lip.-sier. $78\frac{1}{2}$ pł., sier.-wrz. $78\frac{1}{2}$ tal. pł. Zyto: w miejscu 2000 funtów 48—$49\frac{1}{2}$ pł., na wiosenną odstawę $48\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ pł., maj-czer. $47\frac{3}{4}$ pł., czer.-lip. $47\frac{7}{8}$ pł., sier. wrz. 48 tal. pł. Jęczmień: 34 tal. pł. Owies: w miejscu 26—28 pł., na wiosenną odstawę $26\frac{1}{4}$ pł., $26\frac{1}{2}$ tal, żąd. Groch: mały wrzący 48—50 pł., niewrzący 46—48 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu $12\frac{5}{6}$ pł., na kw.-maj $12\frac{5}{6}$ pł., wrz.-paź. $12\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki i na wiosenną odstawę $17\frac{1}{6}$ pł., maj-czer. $17\frac{1}{2}$ żąd., $17\frac{1}{3}$ pł., czer.-lip. $17\frac{5}{6}$ żąd., lip.-sier. $18\frac{1}{6}$ pł., $18\frac{1}{4}$ żąd., sier. wrz. $18\frac{5}{12}$ tal. pł.

Bydgoszcz, 20 marca.

Pszenica: węcpel 62—74 tal. wedle jakości. Zyto: 42—45. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa $16\frac{1}{4}$ tal. Perki: szefel 15 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 21 marca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	22	6	2	26	3
„ średniéj „	2	17	6	2	20	—
„ ordynar. „	2	7	6	2	12	6
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1	27	—
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	—
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	12	6
„ małego „	1	5	—	1	10	—
Owsa . . . . „	—	25		—	27	6
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	14	—	—	15	—
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	7	—		11	—	—
Koniczyny białéj „	13	—	—	17	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 20 marca	15	27	6	16	2	6
dnia 21 —	16	—	—	16	5	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 20 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
— rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	102
— 1859	5	—	$107\frac{3}{4}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
— 1858	4	—	$100\frac{1}{8}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	121
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	93
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
— — —	4	—	$98\frac{5}{8}$
— Pomor	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
— —	4	—	$100\frac{1}{2}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$103\frac{1}{2}$
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	98
— — (nowe)	4	—	$98\frac{1}{4}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	3	—	$88\frac{1}{2}$
— — —	4	—	$98\frac{3}{4}$
— rent. March.	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Pomor	4	—	$99\frac{3}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	98
— Pr. Wsch. i Zch.	4	$99\frac{1}{4}$	—
— Nadreńskie	4	—	$98\frac{3}{4}$
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$51\frac{7}{8}$
— Pożycz. narod.	5	$61\frac{3}{4}$	—
— Obligi 250 fl.	4	$66\frac{3}{4}$	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	$84\frac{1}{4}$
— 6 —	5	$97\frac{3}{4}$	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	$60\frac{3}{4}$
Polsk. obligi skarb.	4	—	$80\frac{1}{2}$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$94\frac{1}{2}$
— — B. 200 zł.	—	—	$23\frac{1}{2}$
— Lis. z. n w R. S.	4	$84\frac{1}{2}$	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{9}{10}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{9}{10}$
Austr. bankn.	—	—	74
Polskie bil. bank	—	—	$84\frac{1}{4}$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	137
Berliń.-Hamb	4	$116\frac{1}{2}$	—
Berl.-Poczd.-Magd	4	—	169
Berl.-Szczecin	4	—	$127\frac{1}{4}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$119\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	69
Koźlo-Bogumin	4	—	$48\frac{1}{2}$
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— —	5	—	$89\frac{3}{4}$
Dolno-Szl.-March	4	—	$98\frac{1}{2}$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	56	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$59\frac{3}{4}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$139\frac{1}{4}$
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$123\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic	4	—	$39\frac{7}{8}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	94
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	$85\frac{1}{8}$
Gdański bank. pryw.	4	—	$100\frac{1}{2}$
Dysk. Udział komm.	4	—	$92\frac{3}{4}$
Gota. bank. pryw.	4	—	77
Hanow. dito	4	—	96
Królew. dito	4	—	$97\frac{1}{4}$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$71\frac{1}{2}$
Magd. bank pryw.	4	—	88
Pomor. bank. rycer.	4	$89\frac{1}{2}$	—
Pozn. bank prow.	4	$94\frac{1}{2}$	—
Prusk. udz. bank	$4\frac{1}{2}$	—	120
Szląsk. Stow. bank	4	—	$95\frac{5}{8}$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	$86\frac{1}{4}$	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	$25\frac{1}{4}$
Concordia	4	—	$107\frac{1}{4}$
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	$4\frac{1}{2}$	—	102
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	98
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Lit. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
— Lit. D.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	4	97	—
Koźlo-Bogumin	4	—	$92\frac{3}{8}$
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$98\frac{1}{4}$
— konwen.	4	$98\frac{1}{2}$	—
— — III. ser.	4	98	—
— — IV. ser.	5	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	98
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	88
— Lit. D.	4	—	$96\frac{1}{4}$
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 20 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank	—	$84\frac{1}{8}$	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$74\frac{1}{3}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	$103\frac{1}{4}$
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4	—	$97\frac{1}{4}$
— Listy Rent	4	$99\frac{11}{12}$	—
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	93	—
— nowe Lit. A.	4	$100\frac{1}{2}$	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent	4	$99\frac{11}{12}$	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	62	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	$95\frac{3}{4}$
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	120	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$95\frac{3}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	$69\frac{1}{4}$	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$139\frac{3}{4}$	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$124\frac{3}{4}$	—
— obl. pr. pierw.	4	$96\frac{3}{4}$	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{12}$	—
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	101
Opol. Tarnow.	4	40	—
Koźlo-Bogumin	4	$48\frac{1}{2}$	—
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 21 marca.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skrb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{8}$
— poży. skar.	4	—	$100\frac{1}{4}$
—	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
— pozy. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	121
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
— nowe	4	$98\frac{1}{4}$	—
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	$97\frac{5}{8}$
— obl. miejsk. II. Em.	4	96	—
— obl. prow.	5	—	$100\frac{3}{4}$
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	$84\frac{1}{4}$
Najnowsza poż. pruska.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.